

Joanna Nickel

Instytut Pileckiego – Ośrodek Badań nad Totalitaryzmem

 ORCID ID: 0000-0001-7390-3380

OBLICZA WOJNY

TOM 5 • MIASTO I WOJNA

ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-699-9 • s. 375-391

<https://doi.org/10.18778/8220-699-9.21>

## BERLIN 1945. OBRAZ POKONANEGO MIASTA W ŚWIETLE WSPOMNIENI I RAPORTÓW ALIANTÓW

**Streszczenie.** Celem artykułu jest przedstawienie obrazu upadłej stolicy Niemiec widzianej oczami sowieckich i amerykańskich oficerów politycznych, odpowiedzialnych za odbudowę niemieckiego życia w okupowanych przez siebie sektorach Berlina. Odwołano się do wspomnień sowieckich oficerów: Alexandra Dymshitz, literaturoznawcy i pracownika redakcji kulturalnej w wydawanej już od 15 maja 1945 r. przez Rosjan gazecie „Tägliche Rundschau”, Siergieja Tjulpanowa – szefa Zarządu Propagandy Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech (SMAD) oraz Grigorija Weissa, oficera Wydziału Kultury SMAD. Narrację dopełniają świadectwa aliantów zachodnich – wspomnienia generała Franka L. Howleya oraz raporty amerykańskich oficerów politycznych, których wybór zaprezentował w 1979 r. historyk Brewster S. Chamberlin. Celem narracji opartej na wyżej wskazanych źródłach będzie ukazanie Berlina widzianego oczami aliantów, co stanowić będzie również pretekst do zadania pytania o tzw. amerykańzację i sowietyzację społeczeństwa niemieckiego bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej.

**Słowa kluczowe:** Berlin, 1945, zimna wojna, sowietyzacja, społeczeństwo, Amerykanie, Rosjanie

### Wprowadzenie

Historycznej roli Berlina, „miasta z wyobraźni”<sup>1</sup> czy też „metropolii Fausta”<sup>2</sup> jako stolicy zjednoczonych w 1871 r. Niemiec, jak i również ważnego ośrodka kultury europejskiej, nie trzeba czytelnikowi przedstawiać. Miasto będące

---

<sup>1</sup> R. MACLEAN, *Berlin. Miasto z wyobraźni*, przekł. W. JEŻEWSKI, Warszawa 2014.

<sup>2</sup> A. RICHIE, *Berlin. Metropolia Fausta*, przekł. Z. KUNERT, Warszawa 2016.

dumnym symbolem władzy i kultury Trzeciej Rzeszy, w którym w 1936 r. odbyły się igrzyska olimpijskie, w niespełna dekadę później, w 1945 r. zostało – jak to określił Victor Klemperer – obrócone „w perzynę – stos gruzów i szkielety domów”<sup>3</sup>. Wkrótce stało się areną zimnowojennej rywalizacji między niedawnymi sojusznikami, reprezentującymi diametralnie odmienny światopogląd ideologiczny. Intencją autorki niniejszego artykułu nie będzie powielenie dobrze zbadanych i opisanych faktów dotyczących tzw. operacji berlińskiej<sup>4</sup> czy też okoliczności tworzenia i funkcjonowania alianckich stref okupacyjnych w latach 1945–1949 oraz wydarzeń, które ostatecznie doprowadziły do proklamacji dwóch państw niemieckich: demokratycznej Republiki Federalnej Niemiec oraz komunistycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Celem narracji opartej przede wszystkim na analizie wspomnień sowieckich i amerykańskich oficerów politycznych odpowiedzialnych za odbudowę niemieckiego życia w poszczególnych sektorach Berlina będzie przedstawienie ich spojrzenia na miasto i jego mieszkańców. Stanowiąc to będzie również pretekst do zadania pytania o tzw. amerykańzację i sowietyzację społeczeństwa niemieckiego bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej. Odwołano się do wspomnień przede wszystkim sowieckich oficerów: Alexandra Dymshcitz<sup>5</sup>, literaturoznawcy i pracownika redakcji kulturalnej w wydawanej już od 15 maja 1945 r. przez Rosjan gazecie „Tägliche Rundschau”, Siergieja Tjulpanowa<sup>6</sup> – szefa

<sup>3</sup> K. LOWE, *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej*, przekł. M.P. JABŁOŃSKI, Poznań 2013, s. 29.

<sup>4</sup> Operacja ofensywna Armii Czerwonej i ludowego Wojska Polskiego przeprowadzona między 16 kwietnia a 2 maja na froncie wschodnim drugiej wojny światowej siłami 1. i 2. Frontu Białoruskiego oraz 1. Frontu Ukraińskiego, zakończona 2 maja kapitulacją Berlina.

<sup>5</sup> Literaturoznawca, pisarz i wykładowca akademicki, pochodził z zamożnej rodziny blisko związanej z Niemcami, o czym świadczy m.in. fakt, że język niemiecki był jego drugim językiem. Studiował m.in. historię sztuki w Leningradzie i od 1930 r. pracował w Instytucie Literatury Rosyjskiej. W 1936 r. obronił doktorat na temat poezji bolszewickiej. W 1941 r. rozpoczął pracę jako oficer polityczny i prowadził agitację wśród żołnierzy. W maju 1945 r. został wysłany do Niemiec, gdzie w Berlinie pracował w redakcji kulturalnej w „Tägliche Rundschau”, a następnie w dziale kultury SMAD. *Vide: Alexander Dymshcitz. Wissenschaftler, Soldat, Internationalist*, Hrsg. K. ZIERMANN, H. BAIERL, Berlin 1977; A. HARTMANN, W. EGGELING, *Sowjetische Präsenz im kulturellen Leben der SBZ und der frühen DDR 1945–1953*, Berlin 1998, s. 167–173.

<sup>6</sup> Generał-major, działacz naukowy, doktor nauk ekonomicznych, profesor Uniwersytetu Leningradzkiego. Od 1941 r. na froncie wielkiej wojny ojczyźnianej, szef 7 wydziału Oddziału Politycznego 42. Armii, szef 7 oddziału Zarządu Politycznego Frontu Leningradzkiego, 1942–1945 szef 7 oddziału Zarządu Politycznego Frontów Południowo-Wschodniego, Stalingradzkiego, Południowego i 4. Ukraińskiego. Od października 1945 r. do października 1949 r. szef Zarządu Propagandy (Infor-

Zarządu Propagandy Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech (SMAD) oraz Grigorija Weissa<sup>7</sup>, oficera Wydziału Kultury SMAD. Postacie te mogą być nieznane polskiemu czytelnikowi, natomiast w niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu są one często przywoływane w kontekście działań indoktrynacyjnych, które Rosjanie podjęli bezpośrednio po wkroczeniu do stolicy Niemiec. Wschodnioniemiecka propaganda szczególnie mocno, w ramach narzuconej współpracy niemiecko-sowieckiej, gloryfikowała zasługi S. Tjulpanowa oraz A. Dymshcitzza dla budowy „antyfaszystowskiej i demokratycznej kultury Niemiec”. Zapiski A. Dymshcitzza *Niezapomniana wiosna. Literackie portrety i wspomnienia* ukazały się w komunistycznej Niemieckiej Republice Demokratycznej w 1970 r.<sup>8</sup>, G. Weissa *Rano, po wojnie. Wspomnienia sowieckiego oficera ds. kultury* w 1981 r.<sup>9</sup>, natomiast S. Tjulpanowa *Niemcy po wojnie (1945–1949). Wspomnienia oficera armii sowieckiej* w 1986 r.<sup>10</sup> W artykule nie mogło zabraknąć spojrzenia na agonię Berlina jednego z najważniejszych pisarzy radzieckich, Wasilija Grossmana, uczestnika omawianych wydarzeń i korespondenta wojennego „Krasnoj Zwiezdy”<sup>11</sup>. Narrację dopełniają wspomnienia aliantów zachodnich – generała Franka L. Howleya<sup>12</sup>, który 1 lipca 1945 r. przybył do Berlina wraz z forpocztą Armii USA, mając na celu stworzenie

---

macji) Grupy Wojsk Radzieckich w Niemczech i Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech. Biegle znał niemiecki, aktywnie wspierał Waltera Ulbrichta, zaangażowany w sowietyzację Niemiec Wschodnich. *Vide*: N. PIETROW, *Stalinowski kat Polski Iwan Sierow*, przekł. J. PRUS-WOJCIECHOWSKA, K. SYSKA, Warszawa 2013.

<sup>7</sup> Absolwent Wyższej Szkoły Historii Sztuki w Leningradzie. W latach trzydziestych XX w. autor licznych publikacji i artykułów prasowych dokumentujących bohaterów pierwszej pięciolatki i napisanych z podróży do miejsc, gdzie powstawały zakłady przemysłowe. W Berlinie pracował m.in. jako redaktor „Tägliche Rundschau”. Po powrocie do ojczyzny prowadził działalność publicystyczną na łamach czasopisma „Drushba Narodow”, ponadto pisał opowiadania dla dzieci.

<sup>8</sup> A. DYMŠCHITZ, *Ein unvergeßlicher Frühling – Literarische Porträts und Erinnerungen*, Berlin 1970.

<sup>9</sup> G. WEISS, *Am Morgen nach dem Kriege*, Berlin 1981.

<sup>10</sup> S. TJULPANOW, *Deutschland nach dem Kriege (1945–1949). Erinnerungen eines Offiziers der Sowjetarmee*, Berlin 1986.

<sup>11</sup> A. BEEVOR, L. WINOGRADOWA, *Pisarz na wojnie. Wasilij Grossmann na szlaku bojowym Armii Czerwonej 1941–1945*, przekł. M. ANTOSIEWICZ, Warszawa 2005.

<sup>12</sup> Generał, w czerwcu 1944 r., po alianckim lądowaniu w Normandii, został przydzielony do pomocy przy tworzeniu władz samorządowych i administracji we francuskim mieście Cherbourg. Kilka tygodni później, w sierpniu 1944 r. dowodził angielsko-amerykańską jednostką, która weszła do okupowanego Paryża wraz z pierwszymi oddziałami bojowymi. W grudniu 1944 r. Howley utworzył sztab w Barbizon na południe od Paryża, aby przygotować się do budowy administracji wojskowej w Berlinie.

amerykańskiej administracji wojskowej w okupowanym przez wojska jego kraju sektorze miasta. Jak sam o sobie pisał: „byłem w najbliższym kontakcie z Rosjanami niż jakikolwiek inny Amerykanin w Europie”<sup>13</sup>. W 1950 r. pod tytułem *Stanowisko dowodzenia: Berlin* opublikował wspomnienia z czasu jego czteroletniego pobytu w stolicy pokonanych Niemiec<sup>14</sup>. Pewne fragmenty zostały zaprezentowane w wydanej w 1967 r. monografii Longina Pastusiaka *Amerykanie w Berlinie Zachodnim. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Berlina Zachodniego*, jednakże dotyczą one wydarzeń o charakterze politycznym<sup>15</sup>. Niemal zupełnie nieznanne w polskim obiegu naukowym są raporty m.in. amerykańskich oficerów kulturalno-oświatowych, których wybór zaprezentował w 1979 r. w ramach serii wydawniczej prestiżowego „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” amerykański historyk Brewster S. Chamberlin<sup>16</sup>.

Stan badań dotyczący wkroczenia aliantów do Berlina, tworzenia struktur administracyjnych, wreszcie narodzin zimnowojennego konfliktu, który skryształizował się w okupowanej stolicy, oraz dziejów dwóch odrębnych państw niemieckich jest rozległy<sup>17</sup>. Jednakże większość polskich oraz wschodnioniemieckich monografi, które powstały przed 1989 r., obarczona jest historycznymi zniekształceniami i komunistyczną retoryką. Podobnie rzecz się ma z publikacjami zachodnioniemieckimi oraz anglojęzycznymi – w nich również możemy odnaleźć odzwierciedlenie ideologicznego konfliktu. Nie inaczej jest w wypadku wspomnień, których analiza stała się podstawą niniejszego artykułu. Stąd też konieczne wydaje się poczynienie kilku uwag natury

<sup>13</sup> F.L. HOWLEY, *Berlin Command*, New York 1950, s. 20.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> L. PASTUSIAK, *Polityka Stanów Zjednoczonych w Niemczech 1945–1949*, Wrocław 1967.

<sup>16</sup> B.S. CHAMBERLIN, *Kultur auf Trümmer. Berliner Berichte der amerikanischen Information Control Section Juli – Dezember 1945*, Stuttgart 1979.

<sup>17</sup> Aktualny stan badań *vide*: J. NIKEL, *Kształcenie architektów w Niemczech Wschodnich na przykładzie Kunsthochschule Berlin Weissensee*, Poznań 2020; K. GELLES, *Niemiecka Republika Demokratyczna wobec zachodnich mocarstw okupacyjnych*, Wrocław 2011. Dość wspomnieć o monografiach przedstawiających walki o Berlin oraz sytuację w okupowanym przez aliantów w 1945 r. mieście, *vide*: C. RYAN, *The Battle of Berlin*, New York 1968; G. BOLDT, *Die letzten Tage der Reichskanzlei*, Hamburg 1947; N.M. NAIMARK, *The Russians in Germany. A History of the Soviet Zone of Occupation, 1945–1949*, London 1995; A. BEEVOR, *Berlin 1945. Upadek*, przekł. J. KOZŁOWSKI, Kraków 2015; T.L. TISSIER, *Żukow na linii Odry. Rozstrzygająca bitwa na przedpolach Berlina*, przekł. T. SZLAGOR, Wrocław 1996; R. MOORHOUSE, *Stolica Hitlera. Życie i śmierć w wojennym Berlinie*, przekł. J. WĄSIŃSKI, Kraków 2011; D. STAFFORD, *Ostatni rozdział 1945. Zwycięstwo, odwet, wyzwolenie*, przekł. W. JEŻEWSKI, G. WOŹNIAK, Warszawa 2009.

metodologicznej. Wspomnienia stanowią cenne źródło wiedzy o wydarzeniach, obyczajach i kulturze czasów, w których żyli ich autorzy. Są one źródłem szczególnym, ponieważ prezentują subiektywny opis zdarzeń, dokonywany niejednokrotnie po latach, a tym samym obarczone są największym ryzykiem błędów faktograficznych, ponieważ opisywane wydarzenia widziane są przez pryzmat późniejszych doświadczeń i wiedzy autora (w przeciwieństwie do dzienników, spisywanych na bieżąco i stanowiących dokładny, w rozumieniu autora, opis wydarzeń). Wykorzystane w artykule wspomnienia osób, które zaangażowane były w odbudowę powojennego życia w okupowanym Berlinie, poza wyżej wskazanymi mankamentami obarczone są również państwową cenzurą, zwłaszcza w wypadku ZSRR. Trzeba zaznaczyć, że cytowane osoby były wykonawcami politycznej woli swoich zwierzchników, nie mogły zatem pozwolić sobie na swobodę w realizacji powierzonych zadań. Ponadto ich narracja nie mogła pozostawiać cienia wątpliwości co do ich ideologicznych przekonań i państwowej wierności. Z tych też względów nierzadko eksponowały one wybrane wydarzenia i tematy, inne zaś opisywały oszczędnie, natomiast niewygodne z punktu widzenia realizacji polityki państwowej fakty były pomijane. Dotyczy to zwłaszcza kwestii gwałtów oraz grabieży dokonywanych zarówno przez wojska sowieckie, jak i amerykańskie.

Specyficzny jest też moment dziejowy, którego dotyczą przywoływane wspomnienia. Choć mogłoby się wydawać, że Berlin latem 1945 r. był symbolem jedności i współpracy aliantów, to działalność Sojuszniczej Rady Kontroli<sup>18</sup> szybko pokazała, że wśród jej reprezentantów istniały różnice nie do pogodzenia. Berlin stał się wkrótce jedną z najbardziej eksponowanych aren tzw. zimnej wojny, stanu napięcia oraz rywalizacji ideologicznej, politycznej i militarnej między blokiem wschodnim, czyli ZSRR i jego państwami satelickimi, a blokiem zachodnim, czyli państwami niekomunistycznymi pod przywództwem Stanów Zjednoczonych. Zimnowojenna rywalizacja to dominujący element sowieckich i amerykańskich narracji omówionych w niniejszym tekście, czego wyrazem jest m.in. stwierdzenie Franka L. Howleya: „spędziłem w pokonanej stolicy cztery

---

<sup>18</sup> Był to organ wojskowy mający siedzibę w Berlinie, działający od sierpnia 1945 r. do marca 1948 r. w imieniu rządów czterech mocarstw koalicji antyhitlerowskiej: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. Przedstawicielami tych państw w Radzie byli: gen. Dwight Eisenhower (Stany Zjednoczone), marsz. Bernard Montgomery (Wielka Brytania), marsz. Geоргий Жуков (Związek Radziecki) i gen. Jean de Lattre de Tassigny (Francja).

lata, nie śpiąc po nocach i starając się wymyślić sposób na to, aby nie pozwolić Rosjanom odebrać Berlin Amerykanom”<sup>19</sup>.

Przedstawione wspomnienia stanowią również ciekawy przyczynek do badań nad dwustronnymi stosunkami amerykańsko-rosyjskimi, dowodzą bowiem, że konflikt ideologiczny towarzyszył aliantom od samego początku koegzystencji wojsk sowieckich i amerykańskich w Berlinie.

Przyjechaliśmy do Berlina w 1945 r., myśląc o Rosjanach tylko jako o wielkich, wesołych, grających w bałałajkę facetach, którzy pili ogromne ilości wódki i lubili się siłować w salonie. Teraz wiemy – albo powinniśmy wiedzieć – że byliśmy beznadziejnie naiwni. Z Rosjanami nie można robić interesów inaczej niż na ich własnych warunkach, co oznacza całkowitą rezygnację z ideałów, którymi Amerykanie kierowali się od początku istnienia naszego kraju. Nie można im ufać<sup>20</sup>.

Oczywistym, choć cichym bohaterem wspomnień jest samo miasto – Berlin wraz z rozległymi problemami powojennej codzienności jego mieszkańców, o których ideologiczne pozyskanie rozpoczęli walkę alianci.

## Wrodzy sojusznicy

Koncepcje co do kształtu pokonanych Niemiec stanowiły jeszcze przed 1945 r. przedmiot rozmów koalicji antyhitlerowskiej. Choć wydarzenia te mają bogatą literaturę przedmiotu, warto krótko przypomnieć, że w dniach 12 września i 14 listopada 1944 r. Europejska Komisja Doradcza podjęła decyzję w sprawie podziału Niemiec na strefy okupacyjne. Zgodnie z tymi postanowieniami przewidziano podział terytorium Niemiec w granicach z 31 grudnia 1937 r. na trzy strefy: wschodnią, okupowaną przez wojska radzieckie, północno-zachodnią – przez wojska brytyjskie oraz południowo-zachodnią – przez wojska amerykańskie, jak również odrębny obszar Berlina, podzielony także na trzy sektory, okupowane i zarządzane łącznie przez trzech okupantów. Na konferencji jałtańskiej postanowiono ponadto utworzyć francuską strefę okupacyjną. Jak wskazuje F.L. Howley: „Berlin jednak tylko w teorii był miastem czterodzielnym. W rzeczywistości dawna stolica Niemiec została

<sup>19</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 10.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 17.

podzielona na dwa obszary przez najważniejszy ideologiczny rozłam w czasach nowożytnych – rosyjski komunizm versus zachodnia demokracja<sup>21</sup>.

Gdy armie alianckie zbliżały się do serca Niemiec z obu kierunków, berlińczycy mawiali, że optymiści uczą się angielskiego, a pesymiści rosyjskiego. Minister spraw zagranicznych Rzeszy Joachim Ribbentrop w czasie jednego z przyjęć dyplomatycznych miał stwierdzić, że: „Niemcy przegrały co prawda wojnę, ale wciąż mogą zdecydować, komu się poddać<sup>22</sup>. Walka o Berlin miała być walką o Niemcy, o czym latem 1945 r. wiedzieli już dobrze Amerykanie:

Berlin jest symbolem nowych Niemiec. Rosjanie dość wcześnie zdali sobie sprawę, że miasto to będzie centralnym punktem ich powojennych komunistycznych planów. Jeśli mieliśmy jakąkolwiek nadzieję na zaszczerpienie idei amerykańskiej demokracji w umysłach oszukanego i nazistowskiego narodu, na jego reedukację w celu przywrócenia mu należnego miejsca w rodzinie narodów, musieliśmy koniecznie być także w Berlinie. A jeśli stracimy Berlin, równie dobrze możemy pocałować Niemcy i Europę Zachodnią na pożegnanie<sup>23</sup>.

Warto przypomnieć, że armia radziecka pozostała jedynym gospodarzem miasta do 2 lipca, kiedy w Berlinie pojawiły się wojska amerykańskie, które dwa dni później objęły swój sektor. W kolejnych dniach zameldowały się wojska brytyjskie i francuskie:

Dwa miesiące po przybyciu Rosjan wkroczyliśmy do miasta i zadowiliśmy się na południowym zachodzie, gdzie Brytyjczycy i Francuzi byli naszymi północnymi sąsiadami, a Rosjanie zajmowali sektor wschodni. Aby się tam dostać, dobiliśmy jednego z najkosztowniejszych targów w czasie wojny, ale od samego początku czuliśmy się niemile widziani. Co więcej, oczekiwano od nas, że zapłacimy krocie za pozostanie<sup>24</sup>.

Trzeba również zaznaczyć, że pierwszy rozkaz Sojuszniczej Rady Kontroli, wydany 11 lipca 1945 r., a zatem dziewięć dni po wkroczeniu wojsk amerykańskich i angielskich do Berlina, utrzymał w mocy wszelkie decyzje wydane wcześniej przez radziecką komendanturę wojskową<sup>25</sup>. Choć Rosjanie

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> A. BEEVOR, *op. cit.*, s. 265.

<sup>23</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 12.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>25</sup> *OMGUS – Handbuch: Die amerikanische Militärregierung in Deutschland 1945–1949*, red. Ch. WEISZ, München 1994, s. 678; J. MITDANK, *Berlin zwischen Ost und West. Erinnerungen eines Diplomaten*, Berlin 2004, s. 35–36.

opierali się na postanowieniach poczdamskich, to – jak podkreślał S. Tjulpanow – mieli poczucie siły, które wynikało z faktu, że to ich wojska pokonały Hitlera i zdobyły Berlin<sup>26</sup>.

Przez dwa miesiące po kapitulacji garnizonu berlińskiego w dniu 2 maja 1945 r. miasto pozostawało całkowicie pod kontrolą radziecką. Przejęcie sektorów Berlina Zachodniego przez trzy zachodnie mocarstwa zaplanowano na 4 lipca 1945 r., co też zrelacjonował F.L. Howley, dowodzący oddziałem forpocztę złożonym z 500 oficerów i żołnierzy, którzy mieli do dyspozycji 120 pojazdów. Rosjanie wpuścili jednak do miasta zaledwie 37 oficerów, 175 członków personelu wojskowego i 50 pojazdów<sup>27</sup>. Był to przedsmak licznych sporów w negocjacjach z radziecką administracją wojskową, które F.L. Howley prowadził jako naczelnik amerykańskiego Zarządu Wojskowego USA w Berlinie, a od grudnia 1947 r. jako komendant Berlina. Co również warto odnotowania: zarówno amerykański, jak i sowieccy oficerowie polityczni podkreślali, że byli „wyzwolicielami niemieckiego narodu spod jarzma hitleryzmu” i to właśnie ich wojska były witane przez pokonanych Niemców z entuzjazmem czy wręcz z aprobatą, o czym świadczą następujące cytaty: „Berlińczycy wydają się przyjaźniej nastawieni do Amerykanów niż do innych okupantów”<sup>28</sup>; „Widzieliśmy tylko kilku [Niemców – J.N.] w wioskach, gdzie białe flagi powiewały na znak kapitulacji (...) niektórzy podnosili palce w alianckim znaku «V» oznaczającym zwycięstwo!”<sup>29</sup>. Natomiast A. Dymshitz w notatce z maja 1945 r. zapisał:

miasto nie było martwe. Ludzie ożyli, chcieli żyć. Chcieli pracować, działać, zwalczyć zniszczenia i głód. Ci wspaniali ludzie, nieznani, bezimienni bohaterowie swojego narodu, którzy wczoraj byli jeszcze w hitlerowskich obozach i więzieniach, przychodzili do sowieckich komendantur wojskowych. Byli gotowi rozpocząć nową walkę, miastu i światu (urbi et orbi), dla miasta, dla świata. Wychudzeni i głodni, nie myśleli o sobie. Zgodzili się stać na szczybie odbudowy, budowy nowego początku<sup>30</sup>.

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>27</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 37–38.

<sup>28</sup> R. JOSEPH, *Bericht über eine Reise nach Berlin, 8. September 1945*, [w:] B.S. CHAMBERLIN, *op. cit.*, s. 143.

<sup>29</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 47.

<sup>30</sup> A. DYMSCHITZ, *op. cit.*, s. 264.



## Pokonani. Ruina materialna i moralna berlińczyków

Moment wkroczenia do Berlina wojsk sowieckich, a następnie pozostałych aliantów, określany był w propagandowej nomenklaturze komunistycznej „wyzwoleniem”, natomiast sami Niemcy, w obliczu totalnej klęski Rzeszy, we wkroczeniu do stolicy obcych wojsk widzieć mieli szanse na dogmatyczne zerwanie z nazistowską przeszłością i „nowy początek”, symbolicznie nazwany „godziną zero” (*Null Stunde*). Berlin wiosną 1945 r. ukazał się wkraczającym do niego aliantom jako: „największa na świecie kupa gruzu, z głodującą populacją 3,2 mln oszołomionych ludzi, szamotających się wśród ruin” oraz miasto, które „przypominało krajobraz księżycowy bardziej, niż można to było sobie wyobrazić”<sup>31</sup>. Pierwsze zderzenie z upadłą stolicą wzbudziło wstrząs wśród autorów omawianych wspomnień, o czym świadczą zapiski G. Weissa:

Kręte drogi wojny zaprowadziły mnie do Berlina, gdy ulica za ulicą wznosiły się białe flagi kapitulacji. Z balkonów i dachów, z parapetów i gzymsów zwisały prześcieradła, ręczniki, pospiesznie podarte koszule nocne i śnieżnobiałe szlafroki, obrusy i dziecięce pieluchy<sup>32</sup>.

Wtórował mu A. Dymshitz:

Moim oczom ukazał się dziwny i przerażający widok. Kolos wydawał się martwy. Całe dzielnice miasta leżały w gruzach. Ogień walk ciągnął się po ulicach i placach. Ruiny budynków wciąż się paliły. Zwęglone drzewa, spalone trawniki w miejscach, w których wcześniej były parki i ogrody<sup>33</sup>.

Ogrom zniszczeń zrobił wrażenie również na Amerykanach. Prezydent Harry Truman w drodze na konferencję wielkiej czwórki w Poczdamie, przejeżdżając przez stolicę Niemiec, zapisał w swoich wspomnieniach: „Teraz były to tylko stosy gruzu i kamieni. Jednak jeszcze bardziej przygnębiający od widoku zrujnowanych budynków był niekończący się łańcuch starych mężczyzn, kobiet i dzieci błąkających się bez celu wzdłuż autostrady i wiejskich dróg, pchających lub ciągnących

<sup>31</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 10; R. HILL, *Struggle for Germany*, New York 1947, s. 30; *cit. per*: B.S. CHAMBERLIN, *op. cit.*, s. 10–11.

<sup>32</sup> G. WEISS, *op. cit.*, s. 21–22.

<sup>33</sup> A. DYMSCHITZ, *op. cit.*, s. 264.

za sobą resztki swojego dobytku”<sup>34</sup>. Admirał William Leahy, szef sztabu generalnego H. Trumana, odnotował w swoich pamiętnikach: „Każdy budynek, który widzieliśmy, był ciężko lub całkowicie zniszczony. Ta niegdyś wspaniała i piękna metropolia, stolica dumnej nacji, była nieodwracalnie zniszczona. W całej swojej karierze wojskowej nie widziałem czegoś podobnego”<sup>35</sup>. Amerykański korespondent radiowy William L. Shirer pisał o błakających się w ruinach, głodnych, załamanych, przerażonych ludziach przypominających zwierzęta walczące o pożywienie i bezpieczny nocleg<sup>36</sup>. Zdaniem Amerykanów wojna zakończyła się dla narodu niemieckiego w sposób bardziej bezwzględny i definitywny niż dla mieszkańców jakiegokolwiek innego europejskiego miasta<sup>37</sup>.

Mieszkańcy stolicy pogrążeni byli w informacyjnym chaosie, w którym stało się prawie niemożliwe oddzielenie plotki od informacji, fałszu od prawdy. Poczucie nierealności tego koszmaru sprawiało, że wszyscy spodziewali się zagłady, licząc jednocześnie na jakiś cud, Wunderwaffe i pomyslny dla Niemców zwrot akcji:

Berlin wił się w swojej ostatniej agonii, a berlińczycy pozamykali się w piwnicach, schronach przeciwlotniczych i podziemnych tunelach kolejowych. Starzy ludzie i bezradni inwalidzi, kobiety i dzieci, drżąc ze strachu i zimna, czekali w poddaniu, by zobaczyć, jaki będzie ich los. Pozbawiono ich tego, co najważniejsze – chleba i świeżego powietrza, wody pitnej i światła dziennego. Ci, którym brakowało sił i odwagi, tracili zmysły lub dobrowolnie oddawali życie<sup>38</sup>.

#### Moment kapitulacji Niemiec oddaje narracja W. Grossmana:

2 maja. Dzień kapitulacji Berlina. Trudno to opisać. Straszliwe spiętrzenie wrażeń. Ogień, pożary, dym, dym, dym. Gigantyczne tłumy jeńców. Twarze pełne trądziku, na wielu twarzach widać ból, nie tylko cierpienia osobistego, ale i obywatelskiego: ten pochmurny, chłodny i deszczowy dzień to niewątpliwie dzień upadku Niemiec. W dymie, wśród ruin, w płomieniach, wśród setek trupów zaścieniających ulice. Trupy, zmiażdżone czołgami, wyciśnięte jak tubki, niemal wszystkie ściskają w rękach granaty i automaty – zabici w walce. Prawie wszyscy w brudnych koszulach – to partyjni aktywiści, broniący dostępu do Reichstagu i nowej Kancelarii Rzeszy. Jeńcy-policjanci, urzędnicy, starsi, a obok nich uczniowie, prawie dzieci

<sup>34</sup> H.S. TRUMAN, *Memoiren*, Bd. 1: *Das Jahr der Entscheidung*, Bern 1955, s. 333; *cit. per*: B.S. CHAMBERLIN, *op. cit.*, s. 10.

<sup>35</sup> W.D. LEAHY, *I Was There*, New York 1950, s. 355; *cit. per*: B.S. CHAMBERLIN, *op. cit.*, s. 9–10.

<sup>36</sup> W.L. SHIRER, *End of a Berlin Diary*, New York 1947, s. 131.

<sup>37</sup> D. TAYLOR, *Bericht über eine Reise nach Berlin, 20. Juli 1945*, [w:] B.S. CHAMBERLIN, *op. cit.*, s. 68.

<sup>38</sup> G. WEISS, *op. cit.*, s. 21–22.

(...). Widziałem ostatnie wystrzały w Berlinie. Grupa esesmanów, zajmująca dom na brzegu Sprewy, niedaleko Reichstagu, odmówiła poddania się. Ogromne działa strzelały sztyletowym, żółtym ogniem w budynek i wszystko utonęło w kamiennym pyłe i czarnym dymie<sup>39</sup>.

Choć w wyniku kapitulacji w Berlinie poddało się 87 170 żołnierzy i oficerów, w tym trzynastu generałów, wśród obłożonej przez obce wojska społeczności miasta byli również tacy, którzy nie chcieli się pogodzić z klęską<sup>40</sup>. Rosjanie fakt ten próbowali tłumaczyć trwającą niemal do końca dni agresywną goebbelsowską propagandą:

Do ostatniej chwili „Völkischer Beobachter” kłamał, wodził za nos. W ostatnim numerze gazety (...) podawano do wiadomości (...), że w stolicy i innych miastach niemieccy żołnierze i oficerowie, którzy nie chcieli już umierać za Führera, zostali rozstrzelani lub powieszeni. Kadr z bliska pokazywał szubienicę i powieszono człowieka z tabliczką „dezterter” zawieszoną na szyi. Dosłownie przed ostatnim tchnieniem gazeta wydrukowała chełpliwą i jałową deklarację: „W tej wojnie wszystko jest możliwe, oprócz tego, że możemy się poddać” – Dr Goebbels<sup>41</sup>.

Dość powiedzieć, że 30 kwietnia 1945 r., w dniu wydania ostatniego numeru tego najważniejszego organu prasowego Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników, samobójstwo popełnił Adolf Hitler, a w kilkanaście godzin po nim odebrali sobie życie J. Goebbels wraz z żoną, dokonując przy tym mordu na swoich dzieciach. Grigorij Weiss odnotował również, że na wielu budynkach widniały napisane farbą hasła: „Berlin zostaje niemiecki! Berlin walczy dalej”<sup>42</sup>.

Powojenny Berlin wiosną 1945 r. stać się miał „przestępczą stolicą świata”<sup>43</sup>, co też potwierdzają zapiski G. Weissa: „Sklepy i magazyny spłonęły (...) zwęgliły się w nich [towary – J.N.], a resztki rozkradli niemieccy maruderzy – hitlerowcy uciekający na Zachód, kryminaliści, którzy uciekli z więzień, spekulanci, którzy jak zawsze chcieli skorzystać z nieszczęścia innych, i inni – okazja czyni złodziei”<sup>44</sup>. Handel w pogrążonym w anarchii i powojennej poźrodze mieście przeniósł się do nielegalnego obiegu:

<sup>39</sup> A. BEEVOR, L. WINOGRADOWA, *op. cit.*, s. 349–350.

<sup>40</sup> J. MITDANK, *op. cit.*, s. 30.

<sup>41</sup> G. WEISS, *op. cit.*, s. 39.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>43</sup> K. LOWE, *op. cit.*, s. 75.

<sup>44</sup> G. WEISS, *op. cit.*, s. 21–22.

W mieście zaczęły powstawać czarne rynki. Speculanci wybrali najbardziej ruchliwe miejsca – Kurfürstendamm, Bramę Brandenburską, Reichstag i Zoo. Ale największym z nich był chyba czarny rynek na Potsdamer Platz. Niegdyś centrum życia biznesowego Berlina, wokół tego placu znajdowały się wielkie domy towarowe, eleganckie sklepy, biura niemieckich i międzynarodowych firm, luksusowe hotele, kawiarnie i restauracje. Teraz, na skrzyżowaniu pięciu głównych ulic Berlina spotykają się trzy sektory – radziecki, amerykański i brytyjski. Na Potsdamer Platz znajdował się największy pchli targ w Europie! Pośród zużytych i zawalonych żelbetonowych stropów, pośród zniszczonych szyldów firmowych, sprzedawano tu wykwintne perfumy z Francji, proszek jajeczny i gumę do żucia z Ameryki, szkodłą whisky i jamajski rum, (...) penicylinę, produkowaną w zakładach chemicznych IG Farben, papierosy wszystkich marek świata, konserwy z okresu przedwojennego, niemodne ubrania i najnowsze pióra Parkera<sup>45</sup>.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny w mieście dochodziło miesięcznie do 2000 aresztowań, co stanowiło wzrost o 800 procent w porównaniu z okresem przedwojennym: „wszyscy okradają wszystkich, gdyż każdy został kiedyś okradziony”<sup>46</sup>. W tym kontekście warto przytoczyć barwny obraz samowoli Rosjan, przedstawiony w amerykańskich źródłach:

Rosyjscy oficerowie i mężczyźni wrywali wszystko, co było w zasięgu wzroku, zwłaszcza pieniądze, biżuterię i srebrne sztuce. Do czasu naszego przyjazdu grabież rozwinęła się na zorganizowaną skalę. Pensje żołnierzy Armii Czerwonej były wypłacane w walucie niemieckiej, której żołnierze nie mogli odesłać do Rosji. Kupowali więc rowery, zegarki, biżuterię, wszystko, co mogliby wykorzystać sami lub wysłać do domu. To, czego nie kupili, kradli – a było tego bardzo dużo. Z tych doświadczeń zrodziły się dwa najbardziej znienawidzone wyrażenia w Berlinie (...). Jednym z nich jest „Uhre, Uhre” – rosyjski sposób wymawiania niemieckiego słowa oznaczającego „zegarek”; drugim jest przerażające zawołanie „Com Frau”. Rosjanin łapał pierwszą dziewczynę, którą zobaczył na ulicy, chwycił ją za nadgarstek i z szyderym zaproszeniem „Com Frau” wciągał do najbliższego budynku i gwałcił. Jeśli żaden budynek nie był dogodny, gwałcił ją na ulicy<sup>47</sup>.

Jak zostało zasygnalizowane na początku niniejszego artykułu, zarówno oficerowie amerykańscy, jak i sowieccy nie wspominali z oczywistych względów o jednym z najczarniejszych elementów powojennej codzienności – gwałtach na kobietach, które mieli popełniać żołnierze ich wojsk. Wzmianki na ten temat

<sup>45</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 56–57.

<sup>46</sup> ANONIM, *A Woman in Berlin*, s. 209; *cit. per.*: K. LOWE, *op. cit.*, s. 75.

<sup>47</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 95–96.

pojawiają się jedynie w odniesieniu do tych haniebnych czynów popełnianych przez obce wojska, nigdy własne. W sowieckich przekazach gwałty czerwonoarmistów zostały wręcz zakłamate, o czym świadczy poniższy cytat:

Przewidywania Goebbelsa nie spełniły się, a Rosjanie nie spowodowali krwawej kaźni wśród Niemców (...) pierwsze oddziały frontowe zachowywały się tak poprawnie, wręcz wielkodusznie. Trzeba było przeciwdziałać tym złośliwym i pozornie prowokacyjnym pogłoskom za pomocą prawdziwych informacji, trzeba było donieść o tym, co właściwie dzieje się na świecie, trzeba było szybko wyprzeć strach, uspokoić zdezorientowanych ludzi i sprawić, by uwierzyli w lepszą przyszłość<sup>48</sup>.

Spośród analizowanych źródeł najwięcej informacji o gwałtach pojawia się w relacji F.L. Howleya, który wskazywał, że w tym barbarzyństwie mieli brać udział sowieccy oficerowie wszystkich stopni: „Miasto było wielką nagrodą wojenną dla Rosjan, o które diabelsko walczyli. Ale kiedy już zdobyli Berlin, po prostu poszli do piekła. Berlin stał się drugim Nankinem, z Rosjanami zamiast Japończyków, którzy gwałcili, mordowali i grabili. Nie było żadnej dyscypliny, żadnej kontroli<sup>49</sup>. Tomasz Kruszewski zwraca uwagę, że gwałty miały być wyrazem głęboko zakorzenionej nienawiści u sprawców do narodowości przeciwnej<sup>50</sup>, co też znajduje potwierdzenie w opinii F.L. Howleya:

Pewien rosyjski generał przyznał mi się, że przypadki gwałtów nie poprawiły reputacji Armii Czerwonej. „Ale – dodał na usprawiedliwienie – są one niczym w porównaniu z tym, co zrobili nam Niemcy”. Rosjanie gwałcili i płądrowali do woli przez dwa miesiące przed naszym przybyciem i przedostawali się do sektora amerykańskiego jeszcze długo po tym, aż ich powstrzymaliśmy<sup>51</sup>.

Natomiast David Stafford podkreśla, że żołnierze radzieccy kierowali się głównie popędem płciowym<sup>52</sup>. W samym Berlinie od 24 kwietnia do 3 maja 1945 r. zgwałcono 110 tys. kobiet<sup>53</sup>. Wskazane przykłady dowodzą, jak wielkim tabu, nawet wiele lat po wojnie, było mówienie o przemocy i gwałtach, których

<sup>48</sup> G. WEISS, *op. cit.*, s. 31.

<sup>49</sup> F.L. HOWLEY, *op. cit.*, s. 94.

<sup>50</sup> T. KRUSZEWSKI, *Gwałty na kobietach niemieckich w schyłkowym okresie II wojny światowej (październik 1944 – 8/9 maja 1945 i w pierwszych latach po jej zakończeniu)*, Wrocław 2016, s. 23.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>52</sup> D. STAFFORD, *op. cit.*, s. 284.

<sup>53</sup> T. KRUSZEWSKI, *op. cit.*, s. 36.

mieli dopuścić się czerwonoarmiści. Trzeba również zaznaczyć, że przez wiele dziesięcioleci w historiografii dominował pogląd przypisujący gwałty na kobietach jedynie Rosjanom. W 2015 r. ukazała się ważna monografia historyczki Miriam Gebhardt, w której dowodzi, że alianci zachodni w ostatnich tygodniach wojny mieli zgwałcić 860 tys. niemieckich kobiet, burząc tym samym mit, jakoby zachowywali się oni lepiej niż czerwonoarmiści<sup>54</sup>.

Choć życie w Berlinie latem 1945 r. naznaczone było klęską, wszechobecnym strachem i niepewnością jutra, Berlińczycy pragnęli normalności, co doskonale ilustruje wypowiedź G. Weissa:

Jedna knajpa po drugiej otwierała swoje drzwi. W Berlinie było ich aż nadto. Na każdym rogu, w każdym bloku i na każdej ulicy konkurowały ze sobą czerwone, przedwojenne szyldy (...). Na jednym z napisów można było zobaczyć „Schultheissa” [rodzaj piwa – J.N.] (...). *Vis-à-vis*, czyli obok – wabił z uśmiechem psotny, mały, nagi mężczyzna, wynurzając się z piwnej piany. Był to „Berliner Kindl”, emblemat wielkiego browaru, a jednocześnie symbol beztrudnej zabawy tzw. małego człowieka, jego małych przyjaciół i tanich przyjemności. Karczmarze nadawali tym knajpom wymyślne, romantyczne nazwy: „Hoffnungsanker” [Kotwica nadziei], „Zum goldenen schlüssel” [Do złotego klucza] czy „Trauinsel” [Wyspa marzeń]. Po pracy i służbie wielu berlińczyków kierowało się na wyspę marzeń, rzucało tu kotwicę nadziei, grało w skata lub Doppelkopf i piło – dla przyjemności – małymi łykami Alkolat, powojenny substytut alkoholu, lub piwo z wysokich, cudem nienaruszonych, dzbanów. To tu tańczyła młodzież, wspominali starcy, gawędzili wszechwiedzący bywalcy. Każde wydarzenie opatrzone było niezliczoną ilością prawdziwych i domniemanych szczegółów, tu kształtowała się opinia publiczna, rodzili się bohaterowie dnia i legendy<sup>55</sup>.

Alianci, którzy w maju 1945 r. przejęli kontrolę nad terytorium Niemiec, zdawali sobie sprawę z wagi życia kulturalnego. Pokazy filmowe, przedstawienia teatralne i koncerty miały przede wszystkim zapobiegać niepokojom społecznym i odwracać uwagę od najgorszych trudności, ale miały też pomóc w zatarciu skutków dwunastu lat nazistowskiej propagandy. Wreszcie działalność kulturalna była częścią długofalowego programu demokratyzacji Niemiec. Oczywiście alianci mieli różne koncepcje co do treści programów kulturalnych, podobnie jak zgoła odmienne były ich plany polityczne wobec Niemiec. Władze

<sup>54</sup> M. GEBHARDT, *Als die Soldaten kamen. Die Vergewaltigung deutscher Frauen am Ende des Zweiten Weltkriegs*, München 2015.

<sup>55</sup> G. WEISS, *op. cit.*, s. 59–60.

radzieckiej strefy okupacyjnej pokładały duże oczekiwania w odnowie życia kulturalnego, a przez odbudowę i tworzenie nowych instytucji kultury aranżowały przyszłe struktury indoktrynacji niemieckiego społeczeństwa. Dowódca radzieckiej strefy okupacyjnej marszałek Geоргij Konstantinowicz Żukow miał po wkroczeniu do Berlina powiedzieć: „Zdobyliśmy Berlin, ale o dusze Niemców musimy dopiero zawalczyć. To będzie ciężka bitwa, a linia naszego frontu leży właśnie tu. Chcę wierzyć, że również na tym froncie odniesiemy całkowite zwycięstwo”<sup>56</sup>.

Podobne poglądy w odniesieniu do ideologicznej instrumentalizacji kultury reprezentował pracownik wydziału propagandy i cenzury amerykańskiej administracji w Niemczech J.R. Foss:

Proponuję przedstawić pozostającym pod naszą kontrolą Niemcom w Berlinie rozsądny i entuzjastyczny program. Proponuję, abyśmy poważnie zastanowili się nad konkretną i spójną polityką dla Berlina w dłuższej perspektywie. Ludzie, z którymi musimy negocjować, są bardzo inteligentni<sup>57</sup>.

Kiedy Amerykanie przybyli do Berlina na początku lipca 1945 r., radzieckie siły okupacyjne miały dwumiesięczną przewagę na tym polu, albowiem życie kulturalne w Berlinie zostało wznowione już kilka dni po zdobyciu miasta przez Armię Czerwoną. Amerykanie zastali grające kina, teatry i sale koncertowe. W 1945 r. strategia J. Stalina zakładała jeszcze ostrożność, aby z jednej strony jawnie nie drażnić przeciwników politycznych, a z drugiej zyskać przychyłność społeczeństwa drogą perswazji lub podstępem. W omawianym okresie celem było objęcie swoimi wpływami całego obszaru pokonanych Niemiec, stąd też komuniści prowadzili politykę oportunistyczną, nie głosząc radykalnych haseł o dyktaturze proletariatu, lecz używając aforyzmów mówiących o demokracji, sojuszach i koalicjach.

Analiza wskazanych wspomnień i relacji pozwala na pogłębienie wiedzy na temat codzienności w okupowanej przez alianckie wojska upadłej stolicy Niemiec, jak również doskonale ilustruje antagonizmy między wojskami państw zwyciężskich. Dynamika rozwoju wydarzeń politycznych doprowadziła do tego, że wkrótce między okupantami rozpoczęła się walka o pozyskanie ludzi kultury, intelektualistów i osób cieszących się autorytetem w społeczeństwie.

<sup>56</sup> S. TJULPANOW, *op. cit.*, s. 15.

<sup>57</sup> J.R. FOSS, *Reise nach Berlin, 31 Juli 1945*, [w:] B.S. CHAMBERLIN, *op. cit.*, s. 81.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła drukowane

- Beevor A., Winogradowa L., *Pisarz na wojnie. Wasilij Grossman na szklaku bojowym Armii Czerwonej 1941–1945*, przekł. M. Antosiewicz, Warszawa 2005.
- Chamberlin B.S., *Kultur auf Trümmer. Berliner Berichte der amerikanischen Information Control Section Juli – Dezember 1945*, Stuttgart 1979.
- Dymschitz A., *Ein unvergeßlicher Frühling – Literarische Porträts und Erinnerungen*, Berlin 1970.
- Mitdank J., *Berlin zwischen Ost und West. Erinnerungen eines Diplomaten*, Berlin 2004.
- OMGUS – *Handbuch: Die amerikanische Militärregierung in Deutschland 1945–1949*, red. Ch. Weisz, München 1994.
- Shirer W.L., *End of a Berlin Diary*, New York 1947.
- Tjulpanow S., *Deutschland nach dem Kriege (1945–1949). Erinnerungen eines Offiziers der Sowjetarmee*, Berlin 1986.
- Weiss G., *Am Morgen nach dem Kriege*, Berlin 1981.

### Opracowania

- Alexander Dymshitz. *Wissenschaftler, Soldat, Internationalist*, Hrsg. K. Ziermann, H. Baierl, Berlin 1977.
- Beevor A., *Berlin 1945. Upadek*, przekł. J. Kozłowski, Kraków 2015.
- Beevor A., Winogradowa L., *Pisarz na wojnie. Wasilij Grossmann na szklaku bojowym Armii Czerwonej 1941–1945*, przekł. M. Antosiewicz, Warszawa 2005.
- Boldt G., *Die letzten Tage der Reichskanzlei*, Hamburg 1947.
- Chamberlin B.S., *Kultur auf Trümmer. Berliner Berichte der amerikanischen Information Control Section Juli – Dezember 1945*, Stuttgart 1979.
- Gebhardt M., *Als die Soldaten kamen. Die Vergewaltigung deutscher Frauen am Ende des Zweiten Weltkriegs*, München 2015.
- Gelles K., *Niemiecka Republika Demokratyczna wobec zachodnich mocarstw okupacyjnych*, Wrocław 2011.
- Hartmann A., Eggeling W., *Sowjetische Präsenz im kulturellen Leben der SBZ und der frühen DDR 1945–1953*, Berlin 1998.
- Howley F.L., *Berlin Command*, New York 1950.
- Kruszewski T., *Gwałty na kobietach niemieckich w sychłkowym okresie II wojny światowej (październik 1944–8/9 maja 1945 i w pierwszych latach po jej zakończeniu)*, Wrocław 2016.



- Lowe K., *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej*, przekł. M.P. Jabłoński, Poznań 2013.
- MacLean R., *Berlin. Miasto z wyobraźni*, przekł. W. Jeżewski, Warszawa 2014.
- Moorhouse R., *Stolica Hitlera. Życie i śmierć w wojennym Berlinie*, przekł. J. Wąsiński, Kraków 2011.
- Naimark N.M., *The Russians in Germany. A History of the Soviet Zone of Occupation, 1945–1949*, London 1995.
- Nikel J., *Kształcenie architektów w Niemczech Wschodnich na przykładzie Kunsthochschule Berlin Weissensee*, Poznań 2020.
- Pastusiak L., *Polityka Stanów Zjednoczonych w Niemczech 1945–1949*, Wrocław 1967.
- Pietrow N., *Stalinowski kat Polski Iwan Sierow*, przekł. J. Prus-Wojciechowska, K. Syska, Warszawa 2013.
- Richie A., *Berlin. Metropolia Fausta*, przekł. Z. Kunert, Warszawa 2016.
- Ryan C., *The Battle of Berlin*, New York 1968.
- Stafford D., *Ostatni rozdział 1945. Zwycięstwo, odwet, wyzwolenie*, przekł. W. Jeżewski, G. Woźniak, Warszawa 2009.
- Tissier T.L., *Żukow na linii Odry. Rozstrzygająca bitwa na przedpolach Berlina*, przekł. T. Szlagor, Wrocław 1996.

Joanna Nikel

## **BERLIN 1945. THE IMAGE OF THE DEFEATED CITY IN THE LIGHT OF ALLIED MEMOIRS AND REPORTS**

**Summary.** The aim of this article is to present an image of the fallen German capital, as seen through the eyes of Soviet and American political officers, responsible for rebuilding German life in the sectors of Berlin they occupied. The image of Berlin presented in this article is a picture of the city as seen primarily through the eyes of Soviet officers: Alexander Dymshitz, a literary scholar and cultural editorial staff member at the Tägliche Rundschau newspaper published by the Russians as early as 15 May, Sergei Tjulpanov – head of the Propaganda Board of the Soviet Military Administration in Germany (SMAD), and Grigory Weiss, an officer in the Cultural Department of SMAD. The narrative is supplemented by testimonies of Western Allies – memoirs of General Frank L. Howley and reports of American political officers, a selection of which was presented in 1979 by historian Brewster S. Chamberlin. The aim of the narrative based on the above-mentioned sources will be to show Berlin through the eyes of the Allies, which will also serve as a pretext for asking the question about the so-called “Americanisation” and “Sovietisation” of German society immediately after the end of the Second World War.

**Keywords:** Berlin, 1945, Cold War, Sovietisation, society, Americans, Russians